

# ORKA

Miesięcznik społeczny. Nie wychodzi lipiec - sierpień. Rocznie 2 zł., z premią książkową 3 zł., z serią pocztówek społecznych 2,30 zł., tytułem zwrotu kosztów; za granicą — podwójnie, międzynarodowym przekazem pieniężnym. Zamawiać wyłącznie na nazwisko i Konto P.K.O. 202494 wydawczyni Kaźmira Berkan, Poznań, Em. Sczanieckiej 9a m. 11a. Do nabycia w Księgarni A. Cybulskiego, Poznań, św. Marcin 9/10.

Wydawnictwa prosimy o książki do recenzji. Przedruki z Orki pożądane, lecz jedynie z dodaniem adresu. Na listowną odpowiedź dołączyć znaczek. Przesyłek nieopłaconych nie przyjmujemy. Broszury „Biblioteczki Społecznej” K. Berkan i H. Mirskiej wysyłamy tylko po otrzymaniu należności.

Le mensuel social „Orka” (Le Sillage) — publication sans but lucratif — paraît chez Melle Kaźmira Berkan à Poznań, Em. Sczanieckiej 9a m. 11a.

Contenu: articles, notes actuelles: revues des livres et des périodiques ect.

Le mensuel „Orka” demande des publications à recommander.

---

*Trzeba żyć dla tych, co przyjdą.*

*Mussolini.*

## Zgoda.

*„Czyż krzywo patrzysz, że ja dobry? („Ewangelia św.)*

Nieraz zastanawiam się nad istotą zgody i zdaje mi się, że godzimy się łatwo raczej na coś ujemnego, niż dodatniego. Raczej na ponętną wadę, niż wymagającą wysiłku cnotę. Niezgoda powstaje na tle sporu o to dobro, jakie należy wprowadzić; mało kto właściwie sprzeciwia się złemu.\* Raczej stoimy na baczność przeciw — dobremu, aby nas nie budziło ze snu błędnego nieróbstwa. Dobro czuje nad sobą kontrolę i — inkwizycję, a zło ma w nas patrona i rozgrzeszenie. Na zło jesteśmy obojętni, mieniąc tę wygodę błędnie wyrozumiałością. Gdy należy się za kołnierz, wtenczas wołania o ratunek do całego społeczeństwa! Poprzedzające katastrofę oznaki niebezpieczeństwa pomijano milczeniem.

„Obojętni nigdy nie tworzyli i nigdy nie stworzą historii” — twierdzi Mussolini, i dodaje: „Lepiej żyć jeden dzień jako lew, niż 100 lat jak owca”, oraz: „Złymi przyjaciółmi są ci, którzy idą za wozem triumfalnym, a znikają natychmiast ze zmianą kierunku wiatru”.

Nie może być „neutralności” w walce życia! Precz z tym tchórzostwem! Jeśli nie będziemy złego tępić, to ono weźmie nad nami górę i utrudni późniejszą, konieczną walkę, która będzie tym boleśniejszą i bardziej kosztowną.

---

\* W znanej Księgarni katolickiej leżą na widocznym miejscu czasopisma zakazane przez N. Episkopat!...

---

TREŚĆ. Artykuły: Zgoda. Jeszcze: Bliźni, Post. Notatki aktualne. Nasze dziś: Żywy Różaniec dzieci. Śpiew dzieci. Więcej mleka. Miłośnictwo języka. Dziecko-złodziej. Ośrodki pracy twórczej. Droga Siostra Samuella. Książki i czasopisma: Romer, Gołabek, Koneczny. Młodzież Misyjna. Nasze Rozmowy.

Doświadczenie nam mówi, że z ludźmi nieprawego charakteru, przewrotnymi, chciwcami nie można załatwiać się łagodnością, lecz mocą, bo inaczej naszą ustępliwość za zgodę dla swych błędów przyjmą. Kto wie, czy polski niewyrobiony charakter nie wymaga na razie raczej mocy niż t. zw. łagodności czyli ciepiętnictwa złego, schodzenia mu z drogi, „by nie drażnić“.

Dziś nie należy się łudzić, że zło „nawrócimy“, aż dojrzeje i jako wrzód sam pęknie i sam organizm oczyści. Generał Franco musi ratować Hiszpanię bardzo gwałtowną operacją, niestety, jeśli nie chcemy załewu Bolszewii w całej Europie. Kompromisy, „porozumienia“ z takim przeciwnikiem, do którego nie można mieć zaufania, do niczego by nie prowadziły, chyba — do pogorszenia spraw.

Rosja, Meksyk, Hiszpania, Liga Narodów — to wieczne plamy na naszej historii, jako świadectwo naszej źle pojętej zgody na rzeczy i dzieje. Przecież veto ma wychodzić od strony prawdy, a nie od nieprawdy. Otwieranie oczu na zachodzące błędy jest niezbędną samobroną zapobiegawczą, a nie „moralizowaniem“, jak chcą niektórzy.

Jednostkowe i zbiorowe protesty, a także i żądania, czynią więcej dobrego, niż bierne wyczekiwanie „szczęśliwego zbiegu okoliczności“. Od tego jest prasa, radio, film, stanowisko, wpływy, majątki. Powodzenie tych wystąpień zależy więcej jeszcze od naszej osobistej wartości, nie od urzędów jakie ew. posiadamy.

Nieraz zastanawiam się, dlaczego na widowni znajdują i utrzymują się nieraz właśnie jednostki mierne, nie posuwające sprawy ani o krok naprzód. Istoty ustępujące przed każdym naporem, lękające się każdego sprzeciwu, „zapierając się“ swego ja, swojej godności, „by nikomu się nie narazić“. Dlaczego nie ufamy więcej ludziom twórczym, dalej patrzącym, odważnym, nie godzącym się „na wszystko“ w sensie ustępliwości? Dlaczego wahamy się stawiać... liezbę przed zerami?.. Tylko bardzo niepewny siebie wódz przyciąga do współpracy ludzi niewybitnych! Zaiste zbyt mało mają u nas powodzenia jednostki wartościowe i twórcze! Jestto właśnie niedobry znak dla charakteru — wyborcy, który nie pojmuje, że zgoda obowiązuje tylko w rzeczach dodatnich, nie ujemnych, bo i rzeczy obojętnych w sobie właściwie niema...

Więcej trzeba ludzi zniewalać do dobrego, niż pozwalać na błąd, dając im takie warunki. aby to dobro normalnie spełniać mogli. Życie uczciwe, proste, pracowite powinno wypływać z ł a t w o ś c i ą z danych w a r u n k ó w życia, a nie być ofiarą i wyjątkiem, nieledwie dziwacznym! Jeżeli bolszewizm i inne „izmy“ potrafią stawiać człowieka w położeniu, jakie go zmusza do ateizmu i rozpacz, to kraj praworządny powinien znaleźć sposoby do umożliwienia życia pożytecznego obywatela, naginając wszelkie warunki do takiego stanu, abyśmy wszyscy mogli wyżyć i rozwijać się wszechstronnie.

Więcej władzy dla dobrych, a więcej ograniczeń dla przestępców! Gdyby każde wykroczenie wychodziło od razu na jaw i pewne było srogiej kary — np. za sprzeniewierzenie pieniędzy publicznych strycek! — toby wielu odechciało się nadużywać zaufania ludzi i przymusowo staliby się uczciwymi! Nie trzeba bowiem czekać, aż ktoś z e c h c e być uczciwym, lecz tak samo jak bolszewizm do swoich celów, zmuszać wa-

runkami do pewnych niezbędnych porządków, bo sam „dobry przykład” już nie wystarcza, pamiętając wszelako zawsze o tym, że „na dolnych piętrach nie może być czysto, jeśli z górnych spadają nań śmiecie.” (Burger). I że najlepsza kontrola — to samokontrola własnego sumienia, jako niezbędnej podstawy do pożytecznej gospodarki krajowej. I że mimo najlepszej woli do zgody i współpracy nieraz ręce opadają — od przemocy przeciwnika.

Es kann der Beste nicht im Frieden leben.

Wenn es dem bösen Nachbar nicht gefällt. (Schiller.)

(Nie wytrzymasz ze złym sąsiadem).

Nauka Kościoła uczy prawdziwej zgody przez przetrzebanie 10-ga przykazań Bożych. Szczęśliwość państw zależy od tego, czy one tę naukę przeniosą na swe społeczne działania. Innej drogi do zgody niema.

Nikt inny, jeno Kościół i Państwo mogą pozwolić sobie na zbliżenie się do społeczeństwa nie z wyrachowaniem, lecz z bezinteresownym dobrem na oku, z etyką, któraby urabiała sumienia do pracy i oszczędności. „Ta reszta” na tych podstawach „przydana będzie.” (Sprawy świadectw kościelnych i monopoli państwowych).

I ich zgoda, tych obu władz, społeczeństw między sobą i na wszelkie poczynania twórcze i dodatnie w kraju, pomnoży wszelaką pocziwość w ojczyźnie.

## Jeszcze: Bliźni.

Przewielebny Ojczy Misjonarzu! Wstyd nas bardzo przyznać się do tego, co chcemy ci powiedzieć, ale jesteś dobry i to nas ośmiela. Jesteśmy kawalerami brukowymi, mało jesteśmy w kościele, czyja to wina, nie wiemy. Rośniemy, nie wiemy na co i dla kogo.

Dzisiaj przypadek zrządził, że znaleźliśmy się na twojej nauce, która nas przejęła do głębi. Nie jesteśmy wykształconymi, byśmy umieli pięknie napisać i pięknie poprosić, ale prosimy sercem i sądzimy, że nas wysłuchasz. Jest nas kilkunastu, wybraliśmy jednego, by nam napisał prośbę do Ciebie, Ojczy Misjonarzu. Jeśli się to nie sprzeciwi programowi kościelnemu, by przewiel. Ojciec Misjonarz raczył łaskawie wygłosić bodaj jeszcze jedną naukę dla nas młodych kawalerów zbłąkanych. Byliśmy zawsze poza Kościołem i nigdy takiej nauki nie słyszeliśmy, może nasi księża mówili, ale my o tem nie wiemy, bo do Kościoła nie chodziliśmy, a jeśli ktoś z nas był to mało. Dzisiaj poznaliśmy wartość Twojej nauki, ale to było tak mało, że wątpimy, byśmy mogli być tak silnymi, jak sobie życzysz, Ojczy Misjonarzu. Byliśmy zawsze w złem otoczeniu i pozostajemy w nim nadal, bo jakże możemy pozostawić to, do czego już dawno przywykliśmy. Kryzys, nie mamy pracy, jesteśmy młodzi, trzeba się ubrać, trzeba jeść, a niema co. Więc trzeba kraść. Ukradniemy, idziemy do paki, wysiedzimy, idziemy znowu na ulicę. by zrobić to samo, bo cóż mamy robić? Przecież trzeba żyć. Polieja się wtedy nami opiekuje, kiedy zgrzeszymy, ale kiedy jesteśmy głodni opiekuna niema, a przecież niejedyn z nas chciałby być innym.

Mówisz Ojczy, że stoimy na trotoarze zamiast (pójść) do kościoła. Stoimy nie dlatego, żebyśmy tak chcieli stać, ale stoimy, bo nie mamy co robić, a modlić się nikt z nas niema ochoty, bo zamiast pacierza wolałby dobry obiad. Cóż nam z tego, że zmówimy sto pacierzy, kiedy po tej modlitwie trzeba grzeszyć. Więc jak żyć? Jesteśmy młodzi, umierać nikt niema z nas ochoty, a pomóc nam też nikt nie chce. Więc co? Jesteś Ojczy Misjonarzu mądry, więc powiedz nam, jak mamy w takich warunkach żyć, by nie grzeszyć? Że jesteśmy nicponiami, że może wyrosniemy ze złodziei na zbrodniarzy, że może nas kiedy powieszą na szubienicy lub zgnijemy w kryminale, my o tem wiemy, a co mamy robić? O pracy już z nas nikt nie marzy, bo tej niema. A jak się podnieść? — Mówisz Ojczy, byśmy szli do spowiedzi. I po co do spowiedzi? Czy po to, by samego Boga kłamać? W kościele przy konfesjonale powiem, że się poprawię, a z góry wiem, że to jest niemożliwe. Bo każdy z nas kiedy wyjdzie z kościoła, wie gdzie pójdzie? stanie na trotoarze i będzie myślał jak coś zdobyć, by go policja nie złapała, bo co będziemy robić? I po cóż nam ta spowiedź? To jest łatwe ale do uczciwych, ale dla nas to nie.

Jeśli jesteś Ojczy Misjonarzu dobry, to powiedz tym, by się poprawili, co nas krzywdzą i wyzyskują, co nam nie dają pracy, co nas zmuszają do złodziejstwa i morderstwa; gdy się oni poprawią i nie będą nas męczyć, gdy oni nam nie dadzą powodu do złego, to my nie tylko, że się poprawimy, ale i oni będą mieć spokój, bo się nie muszą nas bać, że ich okradniemy. Policja będzie mieć spokój i my też nie będziemy się bać policji. Niech oni dadzą nam przykład dobrego obywatela. Niech my, Ojczy, zobaczymy, jak ten obywatel wygląda. Niech widzimy syna ojczyzny, niech widzimy „dziecko Boże“, o którym Ojciec Misjonarz mówił, że takim winien być człowiek, a my napewno pójdziemy za tym dobrym przykładem. Ale jak oni jedzą bułkę posmarowaną masłem i przyłożoną szynką, psom swoim dają wykwinne obiady, a my suchego chleba nie mamy i dla nas jast piekło. Jeżeli oni są wykształceni, dlaczego się tego piekła nie boją, dlaczego nam taką krzywdę robią, nie dadzą pracy, a gdy ją dadzą, to się nad nami znęcają, dlaczego oni nie chcą iść do nieba? Dlaczego jest tyle policji i to na nas biednych? Dlaczego się oni nie podzielią z nami chlebem? A kiedy go żądamy, wysyłają policję. Czy my nie jesteśmy ludźmi? A że biednymi, ale tak samo mamy prawo do życia, jak i ci bogaci. Gdy nam oni nie dadzą, zobieramy, sami kradniemy, kiedy sobie nie pozwolą to i przypada kogoś zabić, grzeszymy i cierpimy podwójnie i po co to wszystko? Rozważ więc Ojczy Misjonarzu nasze położenie, daj nam więcej nauki, a jeśli wierzysz, że modlitwa nam coś pomoże, pomódl się za nas włóczęgów.

Serdeczne podziękowanie Księdzu Proboszczowi i Ojcom Misjonarzom za cenne nauki składają  
*Wyrzutki społeczeństwa.*

\* przedruk z Ateneum Kapłańskiego Włocławek. Seminarium Duchowne. XII 1937  
Piszą ów list „Kawalerowie” z Jaworzna (p. Chrzanów Kraków) do W. O. Jarosza S. J.  
Kraków Kopernika 26.

## Post.

Dlaczego nie czytasz mądrych artykułów o — umartwianiu się, o pokucie? Czy sądzisz, że każdemu pisarzowi chodzi tylko o przelanie „wzniosłych nauk” na papier i zaopatrzenie ich w swój czcigodny podpis z tytułami?... Już niema nic na świecie, co by Tobą mogło wzruszyć?...

Spróbuję Ci jednak przypomnieć, że Twoje życie ma niewystęchaną wartość. Tak, Twoje nieprzykładne życie, które Cię trochę zawstydza... Czy bowiem nie brak mu przykrości i kłopotów, którym — mądrym zarządzeniem Bożym — masz płacić za tamte niesforności? Zrozum, że lepiej płacić tu, niż tam. I że nic nie ujdzie Pamięci Bożej...

Ileż to rozbitków życiowych puka do drzwi Orki!

— Kości zbieram, kości!

— Co robiłaś w młodości? —

Siedź więc cicho i nuć pieśni dziękczynne, że obecnym swym ubóstwem, chorobą, smutkiem wszelakim, osamotnieniem możesz wyrównywać — dawne, ale jeszcze nie przedawnione rachunki. Jakie to szczęście, że te porachunki jeszcze nie są zamknięte!

Św. Augustyn znał się na tych rzeczach i w swych pismach zostawił nam na otuchę zapewnienie, że „troski dnia wystarczą za umartwienie”, jeśli ożywia je duch pokuty. Jest w tej nauce ostrzeżenie przed szukaniem nadzwyczajnych umartwień, dopóki nie umiemy i nie chcemy znosić cierpliwie codziennych, zwyczajnych utrapień. Chcesz trochę szczegółów?... Słuchaj...

Codziennie ranne wstanie o oznaczonej godzinie, bez względu na pogodę i ciemność, jest nielada umartwieniem! Wysłuchiwanie podczas dnia ustawicznych skarg na wszystkich i wszystko, bez wspominania o własnej, jest niemałą ofiarą. Zawodzenie się na ludziach, na których chcieliśmy polegać, nie należy do przyjemności. Utrzymywanie swego życia na poziomie kulturalnym, mimo niewystarczających środków materialnych i prostackiego otoczenia, wymaga niezgorszego wysiłku i charakteru. Chodzi wtenczas bowiem nie tylko o czystość mieszkania, osoby, ale w tej samej mierze o chęć i zdatność do rozwoju umysłu i charakteru, aby nie stanąć na martwym punkcie, czyli cofać się. A cofanie się, zniechęcenie, rozpacz niechybnie odbije się na naszym życiu duszy. Zaś upadek człowieka dzielnego nie tylko jest pośmiewiskiem dla ludzi niegodziwych, ale niemniej też zgorzeniem (zniechęceniem) — dla otoczenia i współpracowników.

Więc odwaga życia, wytrwanie na swym obranym poziomie — oby jaknajwyższym! — nie dopuszczanie do przerwania misji swego życia przez przeszkody bieżące, życzliwość mimo wszystko względem ludzi, zdatność do pracy, gorącość uczuć — wbrew twardziźnie życia, — to nie fraszka, i niełatwe zadanie i — umartwienie! tymbardziej, że takie przymioty nie są widoczne i nie spotykają się z uznaniem, jak np. akcja polityczna, czy wogóle działalność organizacyjna.

Niemniej, w oczach Stwórcy, w obecnych warunkach dzielność charakteru dla idei wyższej, bo tak mi każe moja wiara, jest wielkim umartwieniem i wielką cnotą. Właśnie taką „dobrocią” i godnością

osobistą stoją rodziny, państwa, ludzkość i — ja sama, jeśli dobrze pojmuję ideę życia.

Właśnie rozumienie i podchwycenie potrzeb danej chwili, tego, co ona niesie — nie szukając innych sposobności, które może nigdy nie nadejdą — jest naszym obowiązkiem i najwłaściwszym umartwieniem. Przyjęcie z radością (kto potrafi), z ufnością, najgorszych wydarzeń jako przynależny sobie krzyż życia — stanowi o dobrze nastawionym duchu pokuty mojej duszy. Nie wymagajmy od niej nic ponadto, a szczególnie nie chcemy umartwień pozaprogramowych dla siebie i drugich, z uszczerbkiem dla tych, jakie nas obowiązują codziennie i wszędzie.

Właśnie taki ład wewnętrzny, to największa cnota, chociaż nie wpada w oczy i nie porywa. Owszem, harmonia wewnętrzna takiej duszy jest tak powszechna, catkowita, że właściwie żadna szczególnie zaleta na wierzch się nie wybija. Nie widać wcale doskonałości ukrytej w takim człowieku. Tym spokojniej za to może on pełnić zadanie swego życia.

## NASZE DZIŚ

**Żywy Różaniec dzieci** zaprowadza Instytut Różańcowy Toruń Rybaki 59. Wszystko, co zmierza do podniesienia u nas żywej wiary w narodzie, jest godnym poparcia i rozpowszechniania! Jak wiadomo, założycielką Żywego Różańca była Paulina Jaricot, której stulecie śmiernic świat katolicki obecnie obchodzi, dążąc do jej beatyfikacji. Niejedno piękne dzieło Kościoła zapoczątkowała mądra kobieta, np. Kongresy Eucharystyczne p. Gami-sier, procesje Bożego Ciała Siostra Juliana, Święto Chrystusa-Króla pani Noillat. Ileż to dobrego spodziewa się Stwórca od serc — polskich niewiast?...

**Śpiew dzieci**, prowadzony umiejętnie, jest prawdziwą rozkoszą. Pomijam potrzebę oszczędnego szafowania głosem, (na co często u dzieci nie zwraca się uwagi, każąc im krzyczeć), ale mam na myśli dążenie do artyzmu, a przynajmniej do poprawności w władaniu głosem, w doborze pieśni, w wymowie tekstu, nadaje się do tych prób i śpiew liturgiczny podczas Mszy św. (chór chłopców) i chór szkolny, mieszany, występujący na uroczystościach szkoły i jej różnych organizacji, oraz — last not least — zespoły rodzinne, te przyrodzone „chóry domowe”, w których nie brak i basu i altu, i sopraniku i tenora. Każde dziecko może osiąść umiejętność poprawnej gry przynajmniej na jednym instrumencie. Radio-głośniki powinny pobudzać, a nie zabijać naszą „domową odtwórczość muzyczną!” Mamy przecież polskich wynalazców nowych instrumentów muzycznych. Nie potrzeba zadowalać się — fortepianem!

**Więcej mleka** dla dzieci i dorosłych. Wytwórczość mleka jest zbyt nikła w Polsce! Ile serów sprowadzamy z zagranicy! Francuzi zjadają się przeróżnymi serami, a my, w naszym lenistwie, zadowalamy się prawie wyłącznie twarogiem i „śmietankowym.” Kiedy doczekamy się takiego porządku, że zamiast karczmy stania w każdej wiosce mleczarnia, z różnymi przetworami, z których korzystać będą nietylko miasta, ale i wieś, wieś — ten zbyt skromny konsument w gospodarce żywnościowej! Kiedy każde dziecko polskie będzie mogło pić mleka aż do sytości? i pozna, że można nim zastąpić — alkohol?

**Miłośnictwo języka** polskiego w każdym mieście, choćby mały zespół, z nauczycielem klasycznego języka, dbającym o poprawność mowy w otoczeniu, daje podstawy młodzieży do umiłowania języka ojczystego. Czy Czytelnicy Orki zauważyli, że unikamy obcych wyrazów w naszych „pogwarkach”? że staramy się wyrażać się prosto, skromnie, treściwie, aby być zrozumianym przez wszystkich? Że hołdujemy zasadzie, aby piękniejsze od słów były uczynki ludzkie, i lepszy człowiek niż jego słowa? Wspomnijmy, ile podstawowej wiedzy językowej zawdzięczamy „staromodnemu”, czcigodnemu nauczycielowi czy nauczycielce — emerytom, zwłaszcza w ośrodkach niepolskich, gdzie oni krzewili miłość i znajomość języka ojczystego! Poprawność języka, znaczy taki głos, taki akcent i dobór słów, aby nie można po nas poznać dzielnicy ziemi, z jakiej pochodzimy, choćby nas wychowała ziemia obca, lub — stolica

własnego kraju! Takim nieśmiertelnym i ciągle żywym nauczycielem Narodu — to Skarga ze swymi pismami: Kazania i Żywoty Świętych! Czytajmy je w każdym domu polskim!

**Dziecko-złodziej.** Nieopatrnie wychowujemy dziecko w duchu chciwości i następstw, z tą wadą związanych. Czy nie pytamy co chwilę: Co chcesz mieć? Co ci się podoba? Pozwalamy dotykać własność cudzą i przyjmować dary bez naszej wiedzy. Dziecko spodziewa się od każdego gościa podarunku i pozwala sobie zaglądać do obcych szuflad i skrytek. Wyciąga rękę po wszystko, wszystko chce mieć, a często i psuć. Nic nie zostawiamy jego własnej pomysłowości, jeśli chodzi o jego zajęcia i potrzeby, a opieramy je na ciągłej zależności i darowiznach otoczenia. Lękamy się zostawiać obce dziecko same w pokoju, abym nam czego ze stołu nie zabrało. Lękamy się prosić dzieci z dorosłymi, aby nam nie zabrakło w mieszkaniu, jak diabełki — szkodniki. To nie: chęć p o s i a d a n i a, lecz chęć p o s z a n o w a n i a wszelkiego mienia należałoby wpajać dziecku!

**Ośrodki pracy twórczej.** Niech będą znane ogólnie! Spróbujmy zestawień. 1. Zabawki Jaworowskie (Stanisławów). 2. Hafty Makowskie (Kraków). 3. Koronki śląskie — siedziba? 4 Rzeźby alabastrowe w Żurawnie p. Żydaczów Stanisławów. 5. Chalupnictwo w Mordach p. Siedlce Lublin. 6 Hafty poleskie, Glinna p. Świętowola; Łachwie p. Łuniniec, Polesie, Bazar Ludowy; „Len“ Spółdzielnia Kamień Koszaryski, Polesie. 7. Wzorowe wioski: Lisków p. Kalisz; Haczów p. Brzozów Lwów; Bachowice (Zator) Kraków Ks. Gołba, działacz czcigodny: Odrowąż p. Końskie Kielce Probstwo; Trościaniec Wielki p. Zbaraż, Ks. Garczyński; Oleszkowice p. Łuck Dom Ludowy, Żurawka (?) p. Fr. Jaszczuk; Kupiski Nowe p. Łomża, Biały tok; Florianowo p. Grabów n. Wisłą p. Kozieniec. 8. Wytwórnia napojów owocowych: Kamień l'omorski.

**Droga Sostro Samuelo** w Krakowie i podobne Tobie Działaczki prosimy Was, piszcie gorącym sercem Waszym Pamiętniki. Wspomnienia Waszych prac, niech się ludzie na nich uczą, niech z nich czerpią siłę i ducha do życia i do pracy. Niech Was naśladowają i — miłują, jako najpiękniejsze skarby naszej Ojczyzny! Coby pozęła znękana ludzkość bez Waszych dobroczynnych rąk i zawsze gorących serc?... Niech Wam Pan Bóg da siłę i pomocników, a nam zostawcie te cenne Pamiętniki na pamiętkę!

Adres S. Samuela, żywicielki studentów Krakowskich, Kraków: Klasztor SS. Felicjanek ul. SS. Felicjanek.

## KSIĄŻKI

E. R o m e r. Polski stan posiadania na południowym wschodzie Rzeczypospolitej, Lwów, Czarnieckiego 12. Księgarnia „Książka.” Zestawienia liczbowe we wszystkich kierunkach, świadczące o zmniejszaniu się polskości w tych ziemiach na rzecz „Ukraińców.” Jest więc mowa o szkole, o kolonizacji ziemi, o współdzielczości itp. Wprost pojąć nie można, jak ogół społeczeństwa mało wie o tych sprawach i jak o nie nie dbał Grzeszna i mściwa jest ta nasza lekkomyślność. Zbyt zapatrzeni jesteśmy w nic nie znaczące ułamki codziennych, bliższych podwórek, podczas gdy tam, na krańcach Polski dzieją się sprawy bardzo w a ż n e, uchodzące całkowicie naszej uwadze. A dzieją się one w milczeniu i w wielkim skupieniu i rzetelnej pracowitości i dlatego tym bardziej zasługują na naszą uwagę i — porównania!... I coś więcej jeszcze, o, wiele więcej! Prostu zdawać się może, żeśmy rozum stracili na tym punkcie. Że nasz wzrok nie dosięga do tych ziem. Żeśmy ugrzęźli na amen w Centralnym Okręgu... w Polsce „a.” Co więcej: Sprawy te należałoby oświetlać energicznie nie tylko w Polsce, ale niemięj zagranicą — na szerszej widowni, w imię prawdy i dobrze rozumianych własnych interesów. Sam Lwów swych spraw nie załatwił! Potrzeba mu znów pomoc! O tych rzeczach nie może rozstrzygać przypadek; lecz solidna, uświadomiona praca! Praca w pasie granicznym kraju — to jednak b a r d z o w a ż n a sprawa! Urządźmy wakacje nie tylko — w zachodnich Karpatach, ale i — wschodnich, „Zakopanych” może być więcej niż ten za Krakowem! —

Radzimy też czytać: Głąbiński: Sprawa Ruska na Ziemi Czerwieńskiej, Lwów Rynek 9. Narodowa Organizacja Kobiet. C. M i k u ł o w s k a. — (Lwów 1937.) Ukraiński ruch kobiecy. — Prosimy Panie pozalwowskie o baczne czytanie tej książki, aż do nauczenia się jej na pamięć. Prosimy nie lekceważyć niczego, co się dzieje u innych wyznań i narodowości w Polsce, zwłaszcza w świecie kobiecym, bo on jest pionierem wszelkiej szerszej akcji, co zwłaszcza zaznacza się wśród Ukrainek. Poznajmy najdokładniej szczególnie ich pracę kooperatyw i pracę wydawniczą. Te dwa odcinki działalności, bardzo wydatne, tworzą łączywo całej ukraińskiej akcji ukraińskiej. Poznajemy sprawy bez nienawiści, poprostu z z a w s t y d z e n i e m,

że na tych polach tak mało jesteśmy czynne, tak mało rzeczowe i tak niedostatecznie zaspalone. Broszura p. M. informuje poważnie, przemawiając przekonująco i zasadniczo. Nabyć można w Księgarni: „Książka” Lwów Czarnieckiego 12

Polacy w Berlinie. Materiał zebrał Antoni Gołąbek. Wydał Komitet Wydawniczy Byłych Wychodźców. — Dalsze materiały uprasza p. K. Ziętowski. Inowrocław. 11. Klasztorny la. — Do tej cennej historii emigracji dodajmy dla uzupełnienia Wład. Berkana „Zyciorys własny” (u autora Poznań W. Leszczyńskiego 19), a będziemy mieli zarazem i wyjaśnienia na niektóre zagadnienia, poruszone w powyższym dziele. Chodzi mianowicie o moment „zamacenia” długoletniej harmonii, panującej nieprzerwanie w Polonii Berlińskiej z czasów działalności Władysława Berkana, znającego swoich ziomków wybornie i znanego także przez nich dokładnie. Przełom ten nastąpił po przyjeździe obcego przybysza do gotowego, chcącego odegrać na dość obszernym przeorany już terenie (naówczas 100 tys. Polaków w Berlinie) swoją rolę, nieznaną bliżej nikomu z dotychczasowych społeczników w Berlinie. Jeden bronił sprawy, drugi bronił siebie. Obaj materialnie niezależni, zwłaszcza ten drugi, co niejednemu słabszemu duchowi imponowało. Jeden rzetelnie pracował, drugi nie szczydził środków na reprezentację, która wśród tej skromnej braci polskiej na obczyźnie nie miała tak wielkiego znaczenia, jakie dziś jej przypisują. Kto lepiej pracował i był bezinteresowniejszy, tego stawiano z zaufaniem na czele. Praca społeczna nie była wówczas synekurą, jeno poświęceniem i prawdziwą mądrością i dlatego ludzi solidnie urabiała. Z jej szkoły wychodziły jednostki prawdziwie wartościowe i — skromne, a ofiarne. Na tej podwalinie chcieli następcy wygrać swoje osobiste dzieje i z ukrycia wypłynąć na widownię! Historia, jakich wiele!

F. Koneczny. Święci w dziejach Narodu Polskiego. Tom I. — Tow. św. Michała. Miejsce Piastowe. — Czcigodny autor przechodzi dzieje chrześcijaństwa w Polsce, wymieniając „po drodze” zachodzących w nich Świętych Pańskich, zaczynając w I. tomie od św. Bonifacego, kończąc w nim na św. Bernardzie z Chairvaux. Chciałabym porównać działalność polskiego uczonego z pracą sławnego G.

Goyau w Paryżu, który przysporzył swej ojczyźnie tyle cennych przyczynków dla historii Kościoła we Francji! Prof. K. zdaje się na tę samą misję i spełnia ją z gorliwością i erudycją, godną katedry Wszechnicy Jagiellońskiej i najpiękniejszego charakteru łolaka-katolika! — Prosimy czytać wszystkie książki prof. F. K., szczególnie niech młodzież kształci na nich swoje poglądy na historię Polski i na naukę polską. Napewno znajdzie się w do-  
brym ręku.

Młodzież Misyjna Warszawa. Ks. Siemca 6. — Polecamy ponownie wartościowemu miesięcznik ks. ks. Salezjanów. Młodzież nauczy się zeń wiele i nabędzie zapału życiowego.

## Nasze Rozmowy

\* *Serdeczna prośba do Prasy: Prosimy o łaskawy przedruk każdorazowego załącznika Orki, szczególnie w dziennikach. Orka nie ma innej drogi dania o siebie znać, by wejść w społeczeństwo i usłużyć mu.*

\* *Prasa potrzebuje naszej pomocy. Rozejrzmy się wśród znajomych... Czy w każdym domu polskim jest Mały Dziennik, Przewodnik Katolicki, Kultura i Rycerzyk Niepokalanej? tj. dziennik, tygodnik diecezjalny, miesięcznik i jedno pismo dla młodzieży? O Orce prosimy pamiętać u społeczników, Duchowienstwa i wychowawców. Ma ona wśród nich niezawodnych przyjaciół.*

\* *Instytut Marianum. Wilno, Zamkowa 8 prosi o powołania inteligentkie dla obu swych zakładów męskiego i żeńskiego. Ręce do pracy są, potrzeba — głów! Cel: praca oświatowa na kresach pod opieką M. Boskiej Zwycięskiej! — Prosi też o datki na wykup starego klasztoru z rąk żydowskich.*

\* *Może pomodlimy się w tym miesiącu o zyczliwość — dla do-  
brych?...*

Należy się za Orkę .....

Czcionkami Drukarni St. Smoczyk — Poznań, ul. Marsz. Focha 165